

W ŚWIECIE OPERY

Na całym świecie możemy tak dziś, jak i dawniej spotkać entuzjastów opery – niezwykłego gatunku muzycznego, który narodził się ponad 400 lat temu. Pomysł, aby na estradzie prezentować śpiewane opowieści powstał we Włoszech, wśród kompozytorów, filozofów, poetów i muzyków zgromadzonych w stowarzyszeniu znanym jako **Camerata florencka**. Była to niemal rewolucja, albowiem muzyka tamtych czasów była skonstruowana w sposób niezwykle skomplikowany. Panowała wówczas rozbudowana polifonia, czyli ułożenie dźwięków z niezależnych linii melodycznych. W rezultacie każdy głos – tak jakby każdy osobny muzyk czy śpiewak – działał osobno. Wszystkie poszczególne głosy składały się na dobrze przemyślaną harmonię o wysokim stopniu wyrafinowania. Taka polifoniczna, czyli wielogłosowa muzyka nie nadawała się do prezentacji tekstu ani wyrazistej dramaturgicznie historii. Tym bardziej nie nadawała się do stworzenia muzycznego teatru. Dlatego pomysł, aby zrezygnować z kilku głosów był pierwszym krokiem w stronę nowej, rewolucyjnej formy. Pomysł ten polegał na tym, aby pozostawić tylko jedną, główną melodię, dla której tło stanowił instrumentalny akompaniament. Technikę tę, w której muzyka miała służyć słowu, a nie odwrotnie, określono jako monodię akompaniowaną.

Pierwsze dzieło operowe powstało pod sam koniec XVI wieku, w roku 1597. Autorem opery zatytułowanej *Dafne* był Jacopo Peri. Jej nuty niestety zaginęły, ale do naszych czasów przechowały się powstałe 3 lata później opery Periego i drugiego kompozytora związanego ze wspomnianą Camerata – Giulia Cacciniego. Przedstawienia operowe były z początku prezentowane głównie na dworach książęcych. Nie mogło być inaczej, bowiem koszty inscenizacji – głównie kostiumów i scenografii – były bardzo wysokie. Także i w późniejszych czasach, kiedy opera zdemokratyzowała się i stała się zjawiskiem dostępnym także zwykłym mieszczanom, trzeba było sporej ilości pieniędzy, aby zapewnić oprawę widowisku. Kosztowni byli przede wszystkim śpiewacy. W Wenecji, gdzie w 1637 powstał pierwszy publiczny teatr operowy, primadonny zarabiały niekiedy aż 5000 dukatów za występ w przedstawieniach jednej opery. Był to czas, kiedy całą rodzina cieśli czy murarza mogła się utrzymać za 200 dukatów rocznie...

Powróćmy do początków opery. Ważnym etapem jej rozwoju była twórczość **Claudio Monteverdiego**. Wprowadził on wiele innowacji, które wyznaczyły drogę rozwoju tego gatunku. Jego najbardziej znanym dziełem była opera *Orfeusz*, która stała się punktem wyjścia dla naśladowców w całej Europie. Wtedy ustaliła się trwająca dwa wieki tradycja, w myśl której libretto, czyli tekst opery, mogło być wyłącznie w języku włoskim.

Duży wpływ na rozwój gatunku miały gusta publiki. Publiczność oczekiwała, że artyści będą ją zadziwiać swoim kunsztem wokalnym i tego właśnie się domagała. W związku z tym w II połowie XVII wieku rozwój opery nie podążał w kierunku coraz większego udziału trudnych arii i duetów, a nie większego nacisku na tekst i dramaturgię, czego mogli życzyć sobie kilkadziesiąt lat wcześniej ojcowie opery. W początkach XVIII wieku doszło do tego, że bywalcy opery w ogóle nie śledzili historii, lecz zwracali uwagę jedynie na walory śpiewaczek i kastratów. Co ciekawe – odbiorcy w ogóle nie przejmowali się dopasowaniem głosów do postaci. Bywało, że niektóre role męskie były wykonywane przez kobiety – były to tzw. role spodenkowe. Herosów i dawnych mitologicznych wodzów często prezentowali kastraci obdarzeni bardzo wysokimi głosami.

Gdybyśmy cofnęli się w czasie i mogli spojrzeć na ówczesną publiczność, bylibyśmy zaskoczeni hałasem panującym podczas przedstawienia – ludzie cichli jedynie na arie ulubieńców, większość muzycznej akcji z reguły ignorowali. Z tego powodu kompozytorzy nie przejmowali się sensem użytego libretta – nierzadko było ono wręcz pozbawione logiki, a długie, rozbudowane arie zaburzały całkowicie dramaturgię.

W drugim ćwierćwieczu XVIII stulecia opera przeżyła kryzys i potrzeba było nowej, świeżej krwi, aby przywrócić jej świetność. Wielkim reformatorem opery był **Christoph Willibald Gluck**, który nawiązał do tradycji francuskiej i stworzył zupełnie nowe ujęcie gatunku. Zaprezentował je w *Orfeuszu i Eurydyce*. Główne przesłanki reformy Glucka, to powrót do dramatu, czyli podrzędnej roli muzyki w stosunku do tekstu. Przebieg dzieła był uzależniony od akcji – tak, aby była ona czytelna i klarowna. Oprócz solistów ważną rolę zaczął pełnić chór, nie tylko komentując przebieg akcji, ale też biorąc w niej czynny udział, swoje miejsce znalazł też balet, będący we francuskich operach nieodłączną częścią przedstawienia. Wreszcie większe znaczenie zyskała orkiestra, mająca nie tylko stanowić tło ale współtworzyć nastrój. Wyrazem tego stała się nowa rola uwertury, czyli instrumentalnego wstępu

do opery. Stała się ona integralnym elementem dzieła, wprowadzającym w jego nastrój, a często wykorzystującym materiał melodyczny opery.

Prawdziwym arcy mistrzem opery był **Wolfgang Amadeusz Mozart**, który wyniósł ów gatunek na wyżyny. Dzieła Mozarta są znakomicie skonstruowane, ogląda się je i słucha podobnie jak współczesne filmy – mają one bowiem logiczną narrację i pełnowymiarowe postacie. Wspaniałe są zwłaszcza jego opery komiczne (z włoskiego zwane *buffo*), w których ujawnia on wyśmienity zmysł komediowy. To właśnie *Wesele Figara*, *Don Giovanni* czy *Così fan tutte* krytycy zgodnie wymieniają jako największe osiągnięcia w dziedzinie opery. Są one w pewnym sensie ponadczasowe i wciąż aktualne, wyśmiewają bowiem ludzką głupotę i pychę, ale mówią też o potrzebie miłości, ciepła i szacunku. Kolejnym wielkim mistrzem muzycznej komedii był Gioacchino Rossini – niezrównany w konstruowaniu muzycznej zabawy, z której publiczność zaśmiewała się do rozpuku.

Wiek XIX, a więc okres romantyzmu, przyniósł nowe idee i rozwiązania. Niemiecki kompozytor Carl Maria von Weber wprowadził do opery świat romantycznych baśni. Średniowieczne podania i legendy znalazły swoje muzyczne oblicze w twórczości wielkiego reformatora opery – **Richarda Wagnera**. Swoje dzieła nazywał dramata muzycznymi m.in. dlatego, że zrezygnował w nich z tradycyjnego podziału na arie i recytatywy. Te monumentalne, kilkugodzinne przedstawienia wprowadzają w świat rycerskiego lub nordyckiego średniowiecza. Równocześnie we Włoszech, ojczyźnie opery, króluje tzw. **bel canto**, czyli piękny śpiew. W dziełach takich kompozytorów jak Bellini czy Donizetti najważniejsze są piękne melodie i czarujące głosy. Mistrzem włoskiej opery romantycznej i jednym z najbardziej popularnych kompozytorów operowych wszech czasów był **Giuseppe Verdi**. Opera ulega też trendom widocznym w innych sztukach – w czasach rodzącej się świadomości narodowej (począwszy od Wiosny Ludów) w operze pojawiają się wątki narodowe i odniesienia do lokalnych tradycji.

Przełom XIX i XX wieku to czas kolejnych zmian w świecie opery: zaczynają w niej panować w niej języki narodowe, a w kwestii tematyki pojawia się nurt zwany werystycznym, odpowiadający realizmowi w literaturze, w myśl którego sięgano do prawdziwych postaci i przeżyć. Z tego czasu pochodzą pełne emocji dzieła takich twórców jak Modest Musorgski, Piotr Czajkowski czy Giacomo Puccini. Już w wieku XX powstały jedne z najbardziej ekspresyjnych utworów scenicznych: *Wozzeck* Albana Berga i *Lady Macbeth* Dymitra Szostakowicza.

Opera tworzona w czasach nam bliższych jest tak zróżnicowana jak cała muzyka współczesna. Nic więc dziwnego, że nowoczesne dzieła operowe niewiele mają wspólnego z tymi tradycyjnymi – możemy w nich znaleźć m.in. elementy multimedialne, nagrania video i muzykę elektroniczną.

Dzisiejszego wieczoru wysłuchamy kilku fragmentów oper pochodzących z XIX i XX wieku. Wyjątkiem będzie **uwertura do *Czarodziejskiego fletu Mozarta***. W czasach kiedy powstał ten utwór, czyli w XVIII wieku, w operze dominował język włoski. *Czarodziejski flet*, napisany do niemieckiego libretta Emmanuela Schikanedera, jest w istocie śpiewogrą (niem. Singspiel), czyli lokalną, niemiecką odmianą opery. W założeniu taki utwór sceniczny miał być lżejszy i prostszy niż opera, na co wpływ miały między innymi mówione dialogi (w zastępstwie operowych recytatywów). Dzieło Mozarta jest fantastyczną, baśniową historią, pełną humoru i tajemniczości, osnutą wokół przygód księcia Tamina w czarodziejskiej krainie Królowej Nocy. Razem z napotkanym po drodze zabawnym łowcą ptaków o imieniu Papageno przeżywają mnóstwo niezwykle dziwnych przygód przypominających etapy wtajemniczenia niejawnego stowarzyszenia¹.

Drugą pozycję dzisiejszego repertuaru zajmuje ***Duet kwiatów z opery Lakmé Leo Delibesa***. Baśniowa atmosfera opery Delibesa to rezultat osadzenia akcji dzieła w Indiach, gdzie żyje fanatyczny bramin Nilakanta i jego córka Lakmé. Dzieło francuskiego kompozytora opowiada nieszczęśliwą historię miłości pięknej Hinduski i żołnierza Geralda. Kwiaty z owego duetu pochodzą z czarodziejskiego ogrodu – główna bohaterka umiera po zjedzeniu ich trujących płatków, nie chcąc żyć w rozłące ze swym ukochanym.

Mówiąc o romantycznej operze nie można pominąć jednego z ponadczasowych arcydzieł – ***Carmen Bizeta***. Dziś zabrzmiała pochodząca z tej opery słynna ***Habanera***, która jest chyba najbardziej znanym i kojarzonym fragmentem operowym. Wspaniałość muzyki Bizeta wynika z bardzo udanego połączenia najszlachetniejszych tradycji muzyki europejskiej z elementami egzotycznymi, za jakie w jego czasach uważano tradycyjną muzykę hiszpańską. *Habanera* emanuje wielką zmysłowością – nie ma wątpliwości, iż jest to muzyka miłości. Cała opera skrzy się wspaniałymi barwami dziewiętnastowiecznej orkiestry i zachwyca poruszającymi

¹ Warto nadmienić, iż uwertura do *Czarodziejskiego fletu* zawiera wiele odniesień do rytuałów wolnomularskich, jako że kompozytor był członkiem jednej z łóż masońskich. Stąd w muzyce uwertury obecne odniesienia do symboliki masonerii, w tym potrójne akordy i zastosowana tonacja – Es-dur.

melodiami. Libretto oparte na historii nieszczęśliwej miłości w połączeniu z emocjonalną muzyką Bizeta dało jedyny w swoim rodzaju efekt.

Na zakończenie pierwszej części koncertu zabrzmiała mroczna **uwertura do opery *Moc przeznaczenia* Giuseppe Verdiego**. Zawarte w niej motywy zapowiadają pełną zawilości opowieść o nieszczęśliwej miłości. Don Alvaro, szlachcic z Ameryki Południowej, półkrwi Indianin, zakochał się w Leonorze, córce markiza di Calatrava, który nie zgadza się na jej ślub z kimś, kto nie należy do najważniejszych rodów hiszpańskich. Po wielu perypetiach główny bohater wstępuje do zakonu, co jednak nie ratuje go od zemsty ze strony brata Leonory – Don Carlosa. Po finałowej walce Don Carlos przegrywa i umiera, przed śmiercią zabijając swoją siostrę za to, że splamiła honor rodziny.

W drugiej części koncertu zabrzmiały utwory pochodzące z oper kompozytorów polskich, jako że nie zapominamy o naszej tradycji poświęcania listopadowych koncertów muzyce polskiej. Jako pierwsza zostanie wykonana **uwertura do *Legendy Bałtyku* Feliksa Nowowiejskiego**. Ten niesłusznie zapomniany twórca był autorem dzieł znakomicie zinstrumentowanych, a jego inwencja melodyczna i harmoniczna stawia go na równi ze współczesnymi mu Mieczysławem Karłowiczem i Karolem Szymanowskim. Historia opowiedziana w *Legendzie* opiera się na konflikcie dwóch głównych bohaterów: rybak Doman i kupiec Lubor starają się o rękę Bogny. Jej ojciec, Mestwin, sprzyjający bogatemu Luborowi, wysyła Domana po pierścień Juraty, legendarnej władczyni zatopionego przez Peruna miasta Winety. Tymczasem Lubor, wykorzystując nieobecność rywala, próbuje uwieść Bognę. Odrącony, niszczy posąg bóstwa i oskarża Bognę o świętokradztwo. Tłum domaga się jej śmierci dla przebłagania znieważonego bożka. W porę przybywa jednak Doman ze zdobytym czarodziejskim pierścieniem.

Kolejnym dziełem, które dziś poznamy, to ***Walc Caton* z opery Ludomira Różyckiego Casanova**. Liryczny *Walc* (Caton Casacci to jedna z bohaterek opery) wpisuje się w niezwykle dość libretto opisujące fragment życia słynnego uwodziciela. *Casanova* zyskał sobie znaczną popularność wśród szerokich rzesz operowej publiczności. Sprawił to przede wszystkim melodyjny urok tej opery, barwność i efektowność całej szaty muzycznej, ale do jej sukcesów w wielkim stopniu przyczynił się też sam temat: przygody słynnego włoskiego awanturnika i uwodziciela.

Stanisław Duniecki, mało dzisiaj znany polski kompozytor, warty jest naszej uwagi z powodu jego obecności w Krakowie. Przez krótki czas w roku 1866 był dyrygentem orkiestry teatru krakowskiego i tutaj zorganizował szereg przedstawień, w tym słynną *Halkę* Moniuszki. Dwuaktowa opera ***Paziowie królowej Marysieńki*** stała się bardzo popularna we Lwowie. Jej libretto opiera się na prezentacji losów głównego bohatera – Winnickiego, który był trefnisiem króla Jana III Sobieskiego. Próbuje on rozweselić króla i zarazem pomóc jednemu z paziów poślubić ukochaną Alinę, dwórkę królowej Marysieńki. Przekonuje faworyta królowej, markiza de Lussaca, żeby ten pomógł mu wysiadywać jaja, z których mają się wykluć kurczaki. Niezbyt rozgarnięty markiz wierzy, że polskie kury nie chcą wysiadywać jaj, zgadza się mu pomóc, a ubawiony tym widokiem król obiecuje spełnić wszystkie życzenia błazna. Winnicki w imieniu paza Janusza prosi o rękę Aliny.

Na zakończenie koncertu proponujemy bardzo sławnego **Mazura z opery *Straszny dwór Stanisława Moniuszki***. Ów XIX-wieczny twórca sięgał chętnie do tradycji I Rzeczypospolitej, aby rodakom, przygnębionym życiem pod panowaniem cara, ukazać jaśniejsze strony staropolskiego życia. Historia opowiedziana w *Strasznym dworze* dzieje się w pierwszej połowie XVIII wieku. Dwaj bohaterowie – Zbigniew i Stefan – wracają do domu po odslużeniu wojska. Przysięgają nigdy się nie żenić. Kiedy jednak odwiedzają starego przyjaciela ich ojca – Miecznika z Kalinowa – poznają tam jego piękne córki. Zaczynają się wahać. Tymczasem Cześnikowa, która chce ich wydać za inne panny, wyrabia im złą markę u Miecznika, przekonując go, że są to tchórze. Wszyscy domownicy dworu postanawiają przekonać się, czy panicze faktycznie są podszyty strachem – próbują nastraszyć młodzieńców. Okazuje się jednak, że grozę sąsiadów wywołuje uroda mieszkających „od zawsze” w Kalinowie panien. W trudnych wojennych czasach to tam przyjeżdżają młodzi przystojni szlachcice ubiegać się o ich rękę. Wskutek legendy córkom sąsiadów zagraża staropanieństwo.

Zaprezentowane dziś dzieła można określić jako przekrój tematów, jakie były poruszane w świecie opery. Mamy tutaj przede wszystkim utwory romantyczne, opowiadające niezwykle historie, część z nich sięga do narodowych tradycji. Wszystkie jednak są przesycone ideą ukazania ludzkich emocji, charakterów i marzeń. Przenieśmy się zatem w te dawne czasy i zanurzymy w piękny, niepowtarzalny świat opery.

Maciej Jabłoński